

na czele, którzy urządzili mszę polową ku czci poległych hitlerowców i wystąpili na niej w pełnym umundurowaniu i hełmach stalowych. Jedyną sankcją karną było wezwanie sędziego skierowane do uwolnionych hitlerowców, aby zastanowili się nad swoim postępowaniem.

— Skandal denazyfikacyjny w Wirtembergii-Badenii (patrz Kroniki w nr. nr. 3/4 i 5/6 „Przeglądu Zachodniego“) zakończył się procesem sądowym, w którym na ławie oskarżonych zasiadły trzy osoby. Ogólnie spodziewano się, iż nie zostanie wydany żaden wyrok skazujący, jako że oskarżyciel publiczny wykazywał jak najdalej idącą bierność. Nie zadawał on w ogóle pytań świadkom, nie zgłaszał nowych świadków, w jednym wypadku byłby dopuścił do wyjazdu poważnego świadka oskarżenia do Argentyny.

Mimo to jednak doszło do skazania byłego oskarżyciela w trybunale denazyfikacyjnym, Hansa Maya, na rok więzienia za branie łapówek oraz Augusta Meyera na osiem miesięcy za ich dawanie. Trzeci oskarżony, były sędzia denazyfikacyjny Richard Kessler, został uniewinniony.

Jak podaje prasa amerykańska, „urząd Wysokiego Komisarza Ame-

rykańskiego nie był w stanie znaleźć skutecznej drogi do interwencji“⁹⁾.

Władze amerykańskie ograniczyły się przeto do „gruntownego prawniczego przestudiowania sprawy“.

Wedle tego samego źródła pozostaje niewątpliwym faktem, iż premier Wirtembergii-Badenii, Reinhold Maier, udzielił 19 tysięcy złagodeń lub umorzeń wyroków skazujących w procesach denazyfikacyjnych. Bez mała w tysiącu wypadkach wchodzi w grę niewątpliwie dowiedzione przekupstwo, z czym jednak premier nie miał jakoby nic wspólnego.

Zachowanie się oskarżyciela w procesie wyjaśniło się po ujawnieniu, że był on hitlerowskim prokuratorem specjalnym w „Trybunale Narodowym“ (Volksgerichtshof) w Weimarze i członkiem NSDAP od 1937 do 1945 roku. Fakty te prokurator Johann Desczyk zataił przy swoim własnym procesie denazyfikacyjnym. Obecnie przewidziane jest wznowienie tego ostatniego procesu; nie przewiduje się jednak rewizji tego, w którym Desczyk występował jako oskarżyciel przeciw łapownikom.

Andrzej Józef Kamiński

⁹⁾ New York Herald Tribune, Paryż, 12. 5. 1950.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Prezes Ministrów Grotewohl przemawia na temat radziecko-niemieckiej umowy handlowej. W związku z zawarciem umowy handlowej i płatniczej pomiędzy Demokr. Republ. Niemiecką a ZSRR Grotewohl wskazał na olbrzymie korzyści, które z tego wynikają dla obydwu stron, a szczególnie dla strony niemieckiej.

ZSRR dostarczać będzie 85% surowców, a tylko 15% artykułów gotowych, podczas gdy Niem. Republ. Demokratyczna odwrotnie wywozić bę-

dzie 85% artykułów gotowych a tylko 15% surowców i półfabrykatów. Ten stosunek wskazuje właśnie na korzyści, które gospodarka niemiecka Republiki czerpać będzie z zawartej umowy.

„Neues Deutschland“ podkreśla, że zachodnie części Niemiec zmuszone są przez Anglo-Amerykanów do eksportu surowców a importu artykułów gotowych, chociaż posiadają wysoko rozwinięty przemysł. W rezultacie takiej polityki obniżyła się tam produkcja,

wzrosło bezrobocie i nastąpiło ogromne zadłużenie na rzecz obcego kapitału.

Według umowy sowiecko-niemieckiej Niemcy Demokratyczne otrzymać mają znaczne ilości żelaza i stali, metale kolorowe, rudy manganowe, produkty naftowe, różnego rodzaju smary wysokowartościowe, bawełnę, wełnę, wielkie wozy transportowe, a przede wszystkim duże ilości artykułów żywnościowych, między innymi 500.000 ton zboża i przeszło 20.000 ton tłuszczów. Niemiecka Republika Demokratyczna dostarczy ZSRR różnego rodzaju urządzeń przemysłowych oraz maszyn, nadto artykułów optycznych i mechaniki precyzyjnej, szkła, porcelany, artykułów chemicznych, brykietów, cementu itp. Przewidziana wymiana towarowa odpowiada w pełni potrzebom stron zainteresowanych, dzięki niej Niemiecka Republika Demokratyczna będzie w stanie wypełnić plan narodowy oraz polepszyć warunki bytu swej ludności.

Udział Demokratycznej Republiki Niemieckiej w Targach Poznańskich. Niemiecka Republika Demokratyczna zajęła na Targach Poznańskich przeszło 2.000 m² przestrzeni, co stanowi obszar o 100% większy od zajmowanego w roku ubiegłym przez wschodnią strefę Niemiec.

Na plan pierwszy wysuwają się eksponaty mechaniki precyzyjnej i optyki. Zakłady Zeissa z Jeny wystąpiły z artykułami pierwszorzędnej jakości i różnymi nowymi wynalazkami. Dział budowy maszyn przedstawiał się również poważnie, a maszyny drukarskie były szczególnie licznie reprezentowane. Zakłady budowy lokomotyw i elektrotechniczne z Hennigsdorf wystawiły ciekawe typy ciężkich lokomotyw, były również maszyny mające zastosowanie w przemyśle spożywczym oraz biurowe i rachunkowe.

Szczególne uwagę zwrócił olbrzymi samochód ciężarowy ważący 8,5 ton,

którego obciążenie wynosić może 40 ton, następnie budził zainteresowanie dział instrumentów muzycznych, różnego rodzaju mebli oraz futer. Ekspozycje pochodziły z przedsięwzięć zarówno uspołecznionych jak i prywatnych.

Żywa współpraca między Niemiecką Republiką Demokratyczną a Polską Ludową wyraża się m. in. w znacznym udziale Polski na Targach Lipskich oraz w poważnym wystąpieniu życia gospodarczego Niemieckiej Republiki Demokratycznej na Międzynarodowych Targach w Poznaniu.

Ostateczne wyniki tegorocznych wiosennych Targów Lipskich wykazują, iż na każdego wystawcę Demokratycznej Republiki Niemieckiej przypadają przeciętnie zamówienia wartości przeszło 55 tys. D. M. Ogółem zawarto transakcji na kwotę 526 milionów D. M.

Ustawa dla ochrony niemieckiego handlu wewnętrznego. Minister Handlu umotywował obszernie przed Izba Ludową potrzebę przyjęcia ustawy, która by położyła kres przemytowi i różnego rodzaju spekulacjom, w wybitny sposób szkodzącym gospodarce Niemieckiej Republiki Demokratycznej, a przez to i szerokim rzeszom ludności kraju. Szczególnie w ostatnich miesiącach zauważono wzmożenie się tego szkodliwego zjawiska. Izba Ludowa przyjęła jednomyślnie przedłożony projekt wymienionej ustawy.

Towary wyprodukowane w Republice Niemieckiej przetrucano w dużych ilościach do zachodniej części Berlina, a stamtąd dostawały się one do Niemiec zachodnich, gdzie je sprzedawano po cenie niższej, przy czym rozgłaszano, że Republika stosuje tu „dumping“. Szereg cyfr, wyjętych z zestawienia Zachodnio-Niemieckiego Centralnego Urzędu Statystycznego z okresu zaledwie czterech miesięcy rb.,

wyraźnie wskazuje wysoce anormalny stan rzeczy. I tak dostarczono do Niemiec zachodnich w tym okresie produktów rolnych:

z Demokratycznej Republiki	za 520 tys. D. M.
a z Berlina zachodniego	za 466 tys. D. M.
chemikaliów z Demokr. Republiki	za 800 tys. D. M.
a z Berlina zachodniego	za 1.500 tys. D. M.
artykułów szklanych z Demokratycznej Republiki	za 1.500 tys. D. M.
a z Berlina zachodniego	za 3.000 tys. D. M.
instrumentów muzycznych z Demokr. Republiki	za 500 tys. D. M.
a z Berlina zachodniego	za 1.100 tys. D. M.
celulozy z Demokr. Republiki	za 500 tys. D. M.
a z Berlina zachodniego	za 700 tys. D. M.

Już z tych kilku cyfr widzimy, iż Berlin zachodni dostarczał do Niemiec zachodnich artykułów, które w żadnym razie nie zostały w tej części Berlina wyprodukowane, gdyż nie ma tam odpowiedniej produkcji. Wszystkie dostały się z Niemieckiej Republiki Demokratycznej do Berlina zachodniego drogą nielegalną, i to głównie przez wschodnią część miasta.

Narady przedstawicieli rządu administracji gospodarczej i świata pracy w saskim okręgu węglowym. W mieście Zwickau odbyło się zakrojone na szeroką skalę ciekawe i pouczające zebranie gospodarze, mające na celu przedyskutowanie szeregu zagadnień z dziedziny przemysłu węglowego w tamtejszym okręgu górniczym. Chodziło tu głównie o osiągnięcie większej wydajności. Z ramienia saskiego Ministerstwa Gospodarki obecny był kierownik działu górniczego, brali również udział wszyscy prawie czołowi kierownicy techniczni tamtejszego

przemysłu węglowego, liczni przedstawiciele zrzeszeń zawodowych, racjonalizatorów, aktywistów i szerokiego ogółu górników. Kierownik techniczny saskiego okręgu górniczego zainicjował krytykę, wysuwając cały szereg uchybień i słabych stron w podległych mu zakładach oraz w dziedzinie administracji. W ten sposób zarysowały się poglądy częstokroć bardzo różne a cenne z uwagi na to, że były one wypowiedziane tak przez prostych górników i techników jak wysoko postawionych kierowników życia gospodarczego. Podkreślono np., że związki zawodowe za mało kładą nacisku na upowszechnienie współzawodnictwa pracy. Nie dosyć uświadomiono do tej pory poszczególnych członków i za mało zachęcano ich do czynnego współdziałania. Współzawodnictwo ogranicza się często do formalnego postawienia sprawy, nie przynosząc pożądanego skutku.

Naczelny dyrektor administracyjny stwierdził drogą samokrytyki, że podległy mu aparat pomimo liczebności nie wykonuje swych zadań. Istnieją liczne zaległości rozliczeniowe. Mimo to zażądał on redukcji aparatu administracyjnego o 10%. Skrytykował niedostateczną pracę działu administracyjnego poszczególnych zakładów.

Podniesiono brak ścisłej współpracy centralnego zarządu przemysłu węglowego z saskim Ministerstwem Gospodarki. Praca aktywistów nie znajduje właściwego poparcia i zrozumienia. Problem szkoleniowy stał się również przedmiotem poważnych rozważań, przy czym zwrócono uwagę na konieczność większego jeszcze w tym kierunku nacisku. Okazało się bowiem, że właściwie zorganizowany system szkolenia załóg podnosi, niekiedy bardzo nawet znacznie, wydajność pracy.

Aktywista Alfred Baumann domagał się, by doświadczenia zebrane przez komisję naukową, która pracuje w rejonie górniczym, wreszcie zostały po-

dane do wiadomości. Opieszalność uniemożliwi wprowadzenie w życie zmian pożądaných.

Ogólne uznanie i żywy aplauz wywołało sprawozdanie złożone na zebraniu przez delegację brygady młodzieżowej Alfreda Baumanna Zakładów Karola Marksa. Wynika z niego, iż brygada osiągnęła 140% normy. Aktywistę Baumanna postanowiono podać do szczególnego odznaczenia. W końcu zebrania uchwalono jednomyślnie zintensyfikować pracę nad uświadomieniem ideologicznym mas pracujących. Nadto postawiono sobie za cel upowszechnić współzawodnictwo, stworzyć brygady współpracy koleżeńkiej oraz dalszy rozwój systemu pracy Hennecka według wzoru Baumanna.

W zakładzie Martin-Hoop specjalnie wybrany aktyw pracowników podejmie się wcielenia w życie tych trzech głównych zadań. Ma on się stać wzorem dla innych. Wszyscy uczestnicy zebrania byli zgodni co do tego, iż przeprowadzenie wymienionych postulatów i pozyskanie dla tych celów szerokich mas pracujących przyczyni się waleń do podniesienia wydobycia i wykonania planu gospodarczego.

Bank Chłopski i problem kredytowy. Utworzony w Niemieckiej Republice Demokratycznej w końcu lutego br. Bank Chłopski (Deutsche Bauern-Bank) posługuje się kredytami dostosowanymi do warunków, w jakich obecnie żyje rolnictwo. Wprowadzono tu różne innowacje i drogą doświadczeń uzyskano znaczne osiągnięcia. Łączy się to z przebudową struktury agrarnej i nowymi warunkami gospodarki wiejskiej.

Według nowych zasad kredyt krótkoterminowy wiejski ma przede wszystkim finansować żniwa, zbiórke produktów rolnych i przechowanie zbiorów, kredyt zaś średnioterminowy zużyty może być na uzupełnienie inwentarza i dokonanie większych na-

praw budynków gospodarczych, na różnego rodzaju ulepszenia techniczne itp. Dla tych bowiem celów potrzeba znacznie dłuższego czasu, by właściwy efekt gospodarczy mógł być osiągnięty. Tak więc kredytu krótkoterminowego udziela się rolnikom na okres od 6 do 9 miesięcy, a kredyt średnioterminowy udzielany jest na czas od 5 do 10 lat. Szeregu zagadnień, jak np. warunków spłat kredytów i procentów, jeszcze nie rozwiązano. Bank będzie musiał się nimi bliżej zainteresować. Osiągnięte już w praktyce rezultaty oraz możliwości Banku wskażą tu drogę. Należy nadmienić, że pojęcie kredytu krótkoterminowego, które po roku 1945 formalnie nie istniało, obecnie zostało już sprecyzowane i formalnie uznane.

Osobny rozdział — to kredyty udzielane rolniczemu spółdzielniom produkcyjnym. Ten nowy problem, wymagający dokładnego opracowania i dostosowania do warunków, stanowi wdzięczne i obszerne pole pracy dla Banku. Bank Chłopski zajmuje pozycję centralną w obrębie systemu finansowego obsługującego wieś, podlegają mu spółdzielnie kredytowe wiejskie oraz kasy. Ta centralna pozycja umożliwia mu wywieranie właściwego wpływu na przyspieszenie obiegu środków pieniężnych w rolnictwie. W tym kierunku wprowadzono już szereg zarządzeń, które się stale uzupełniają i udoskonalają. Dąży się do tego, by na odcinku gospodarki wiejskiej tak dostawca jak odbiorca za pomocą rozporządzalnego aparatu finansowego możliwie szybko dokonywali wymiany pieniężno-towarowej, realizując w ten sposób dezyderat przyspieszonego obiegu pieniężnego.

Ten krótki przegląd niektórych ważniejszych problemów, które stoją przed tak niedawno utworzonym bankiem, ilustruje już jego potężne znaczenie dla całości życia gospodarczego kraju. Widać też, jak wiele zupełnie

nowych zagadnień natury kredytowej występuje wobec zmienionej struktury agrarnej.

Związek przemysłu Niemiec zachodnich za zniesieniem ograniczeń w pobieraniu dywidendy. W r. 1941 rząd narodowo-socjalistyczny ograniczył wysokość dywidendy, jaką wolno było pobierać, chcąc w ten sposób stworzyć pozory obniżenia zysków wojennych kapitalistów.

Nie mogło to jednak zapobiec gwałtownemu bogaceniu się posiadaczy kapitału, gdyż mogli oni drogą podnoszenia kapitału akcyjnego i tak swój cel osiągnąć.

Opanowany przez St. Zj. związek przemysłu niemieckiego, który tworzy centralną organizację przedsiębiorców stref zachodnich, zwrócił się z apelem do kompetentnych czynników administracji gospodarczej w Bonn wzywającym do zniesienia wyżej wspomnianych ograniczeń. W rezultacie zniesienie ograniczeń ułatwił ma kapitałowi amerykańskiemu w większym jeszcze stopniu niż dotychczas czerpanie zysków z gospodarki Niemiec zachodnich.

Biuletyn informacyjno-gospodarczy wychodzący w Düsseldorfie („Wirtschafts- Informationsdienst“) zaznacza: „Ograniczenie dywidendy pomniejsza chęci kapitałów zagranicznych angażowania się w inwestycjach. Zagraniczni kapitaliści tylko wtedy będą lokowali swe pieniądze w akcjach przedsiębiorstw, jeżeli będą tu mogli liczyć na większą rentowność niż we własnym kraju“. Amerykańska gazeta poświęcona zagadnieniom finansowym „Barons“ wykazuje, że w St. Zj. pobierane są niesłychanie wysokie dywidendy; sięgają one często do wysokości 63%.

Kapitał St. Zj. szuka lokaty w Niemczech zachodnich. Grupa przemysłowców i finansistów amerykań-

skich, która w poszukiwaniu zyskowych lokat w Europie przybyła również do Niemiec zachodnich, zajechała i do Berlina. Tutaj zainteresowano się szczególnie Zakładami Siemens, które, chociaż w większości przeniesione już na zachód, stanowią jednak atrakcję dla businessmanów. W ostatnim czasie kapitał St. Zj. okazuje w ogóle duże zainteresowanie Niemcami zachodnimi. Kapitał obcy napływa do tej części kraju różnymi drogami korzystając z różnych ułatwień, uzyskanych dzięki utworzeniu statutu dla Zagłębia Ruhry, statutu okupacyjnego oraz wobec powstania szeregu koncernów. Kapitały obce wślizgujące się różnymi drogami do kraju — oficjalnie istnieje jeszcze zasadniczo embargo kapitałowe — pragną uzyskać dla siebie oczywiście najlepsze warunki. Narodowa Rada Handlu Zagranicznego St. Zj., która stanowi największą organizację w tej dziedzinie, wystąpiła niedawno z żądaniem poważnego bardzo obniżenia opodatkowania przedsiębiorstw o kapitałach zagranicznych w Niemczech zachodnich oraz odmrożenia różnych dawnych należności zagranicznych. Jak dalece w niektórych okolicach kapitał zagraniczny ogarnął życie gospodarcze, świadczą urzędowo uznane cyfry dotyczące południowej Badenii, która znajduje się pod okupacją francuską. Według nich „pracuje“ na tym terenie obecnie 318 milionów marek kapitału zagranicznego, podczas gdy ogółem kapitał wielkich przemysłowych jednostek, w którego skład wchodzi wymienione 318 milionów, wynosi 420 milionów DM. Najwięcej kapitału obcego znajduje się w przemyśle chemicznym — 99%, w przemyśle metalowym (nieżelaznym) — 86%, tekstylnym — 83%, itd.

Widzimy więc, że w przemyśle południowej Badenii znajduje się 76% kapitału zagranicznego, który jest głównie pochodzenia szwajcarskiego. Wiadomo, że plan Marshalla oznacza

dla Niemiec zachodnich olbrzymi wpływ obcego kapitału. W marcu bieżącego roku rozesłano w Paryżu wszystkim rządům zainteresowanym w tym planie kwestionariusz celem ustalenia, do jakiej wysokości i na jakich ewentualnie warunkach pragnęłyby korzystać w Europie z kapitału. Adenauer oświadczył w nocie z 10 kwietnia, że potrzeba kapitału na inwestycje oraz na inne cele jest „nadzwyczaj duża“. Uważa on jednak, że kwota kapitału obcego, którą by należało jeszcze zatrudnić w zachodnich częściach Niemiec, nie powinna przekroczyć 1 miliarda dolarów, co oznacza przy obecnym kursie 4,2 miliarda marek. Trzeba sobie uprzytomnić, że Amerykanie z tytułu rozliczeń kontowych dostarczyli gospodarce Niemiec zachodnich do tego czasu ponad 1 miliard marek, a o dostarczenie 1,15 miliardów czynione są starania. Ponadto sumy wielomilionowe wpłynęły do życia gospodarczego drogą ukrytą. Jeżeli zatem — pisze „Die Wirtschaft“ — wspomniany wyżej miliard dolarów, czyli 4,2 miliardy marek, kapitału amerykańskiego umieści się jeszcze w Niemczech, to kraj ten popadnie w całkowitą zależność kolonialną.

Upadek uprawy pszenicy w zachodnich strefach Niemiec. W Hanowerze odbyło się zebranie przedstawicieli gospodarki wiejskiej oraz leśnictwa, na którym debatowano głównie na temat sytuacji, jaka się wytworzyła w rolnictwie zachodnich stref Niemiec. Z wypowiedzi dra Gereke, ministra rolnictwa Saksonii Dolnej, wynika wyraźnie, że położenie na odcinku rolnym przedstawia się niekorzystnie. Występują tu stale te same ujemne problemy, a mianowicie zagadnienie zalewu rynku towarami przymusowo importowanymi z St. Zj., niedostatecznego zbytu własnej produkcji, zmniejszenie wydajności z hektara oraz wzrost różnego rodzaju świad-

czeń. Wobec panującego systemu liberalnego odczuwa się brak jednolitego kierunku w gospodarce agrarnej. Najważniejszym wydarzeniem jest jednak wciągnięcie Niemiec zachodnich do zrzeszenia państw-producentów pszenicy, które starając się o zbyt rozprowadzają ją między uczestników umowy. Trzeba zaznaczyć, że wyżej wymienione zrzeszenie znajduje się pod dominującymi wpływami amerykańskimi i że tzw. rządu związkowego nie zapytano nawet o zgodę na przystąpienie do związku. Niemcy zachodnie musiały się zobowiązać do importu rocznie ok. 1,8 milionów ton pszenicy, z czego 1,4 miliony ton z St. Zj., 220 tys. ton z Kanady, 90 tys. ton z Australii i 13 tys. ton z Francji. Obniżając cokolwiek cenę na pszenicę starano się w dodatnim świetle przedstawić Niemcom umowę i płynące stąd dla nich rzekome korzyści. Producent niemiecki uzyskuje za swoją pszenicę jednakowoż cenę znacznie niższą, pokrywa jednak zaledwie połowę zapotrzebowania krajowego. Stąd Niemcy zachodnie płacić muszą pomimo obniżenia ceny na pszenicę zagraniczną poważne bardzo kwoty. Według ministra aprowizacji dra Niklasa importować muszą 2,7 milionów ton pszenicy, a wobec odpadnięcia subwencji, którą pokrywało się dotąd częściowo wydatki na przywóz artykułów spożywczych, konsumenci będą musieli od 1 lipca płacić wyższe ceny za chleb. Producent zachodnio-niemiecki na tej wyższej cenie chleba nie skorzysta, ceny za pszenicę się nie zmienią, dostarczać on będzie pszenicy po tej samej cenie, co dawniej, tj. 260 DM. za tonę, gdy obniżona już cena importowanej wynosi 350 DM.

Należy nadmienić, iż St. Zj. walczyć będą w najbliższej przyszłości z ogromnymi trudnościami zbytu swojej pszenicy. „New York Times“ z 5 marca donosi, że istnieje przeszło 90 milionów ton pszenicy w nadmiarze, dla

których finansowania potrzebne są miliardowe kwoty dolarów. Przy takim stanie rzeczy wydaje się prawdziwym dobrodziejstwem, że spośród 36 państw, które należą do Zrzeszenia, zajmującego się podziałem pszenicy, znalazło się szereg takich, które zgłosiły swoje zapotrzebowanie na pszenicę amerykańską. Zobowiązały się one przez okres 4 lat corocznie odebrać 12,5 milionów ton. W świetle tych faktów wciągnięcie Niemiec zachodnich do zrzeszenia państw, produkujących pszenicę i zajmujących się jej podziałem, posiada specyficzny posmak.

Utrudnienia eksportowe w zachodnich częściach Niemiec. Według „Neues Deutschland“, wychodzący w Düsseldorfie informator gospodarczy („Wirtschafts - Informationsdienst“) pisze o problemie eksportowym Niemiec zachodnich w jednym ze swych niedawno ogłoszonych artykułów: „...dwie listy administracji gospodarczej, dwie paryskie Rady Planu Marshalla, lista atomowa St. Zj. oraz lista Rady Kontrolnej nr 43 zakreślają ściśle granice towarom, które mogą być eksportowane. Nadto względem wielu państw stosuje się ograniczenia

i wolno tam jedynie eksportować za specjalnym zezwoleniem“.

Taki stan rzeczy wpływa bardzo ujemnie, gdyż moment niepewności odstręcza i utrudnia wywóz. Niemieckie koła gospodarcze krytykowały już od dawna taką sytuację. Trzeba jeszcze zaznaczyć, że niektóre listy ograniczające wywóz towarów nie zostały do tego czasu podane do wiadomości publicznej. Łatwo więc można sobie wyobrazić, jak wielki w dziedzinie eksportu panował chaos.

„Nowa lista ogólna wypadła nader obszernie“ — zaznacza dalej „Wirtschaftsdienst“ — „gdyż zawiera nie mniej niż 32 arkusze pisma maszynowego, na którym wyszczególnione są towary podlegające ograniczeniom albo zakazowi wywozu“. Wszystkie transakcje eksportowe niezależnie od tego, czy zawierane są z państwami wschodnimi, czy też kierują się na zachód, wymagają zezwolenia. Wobec tego, iż zasady, na których podstawie ocenia się wnioski eksportowe, nie są ogłoszone, istnieje w dalszym ciągu niepewność, rzucając szkodliwy refleks na życie gospodarcze Niemiec zachodnich.

Michał Zakrzewski

ŻYCIE KULTURALNE

Kościół w Niemieckiej Republice Demokratycznej. W „Neues Deutschland“ w nrze z dnia 23 kwietnia r. b. ukazał się artykuł wyjaśniający sytuację prawną Kościoła w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Czytamy tam, że konstytucja gwarantuje również zasadnicze prawa obywateli Niemieckiej Republiki Demokratycznej do swobodnego wyrażania przekonań religijnych. „Każdy obywatel korzysta z pełnej wolności wiary i sumienia“ mówi artykuł 14 konstytucji. Ustawodawca idzie nawet poza to stwier-

dzenie demokratycznego prawa i stawia wyraźnie „spokojną praktykę religijną pod ochronę Republiki“.

Gminom wyznaniowym zagwarantowane zostało prawo „do zabierania stanowiska wobec życiowych zagadnień narodu z swego własnego punktu widzenia“. Rzecz jasna, Konstytucja w tym względzie dla własnej obrony i dla zabezpieczenia demokratycznego ustroju zwraca uwagę na to, by instytucje religijne, religijne praktyki i nauka religii nie były naduży-